

CIPORA BORENSZTEJN

ur. 1918; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniakow, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Żydzi, życie codzienne, dzieciństwo

Dziadek – Mendel Handlarz

Dziadek się nazywał Mendel, Mendel Handlarz. Takie nazwisko to śmieszny. Widocznie nie miał pieniędzy, bo jak ktoś miał dużo pieniędzy, on mógł zmienić swoje nazwisko. Handlarz. On był taki biedny. Do dnia dzisiejszego ja płaczę, serce moje płacze. On prosił moją siostrę, żeby dała mu, żeby mu kupiła papierosy. To tak u mnie brzmi dzisiaj, jakby to było dzisiaj. W dzisiejszych czasach dziadek pomaga wnukom, a wtedy wnuki pomagali babciom i dziadkom. Oj, to była taka, oj jaka straszna bida była w Polsce. Była na przykład w naszym domu rodzina, że syn utrzymywał całą rodzinę. On się nie ożenił, bo nie mógł się ożenić. On powiedział: „Jak ja się ożenię, to moi rodzice, rodzeństwo nasze nie będzie miało z czego żyć”. Daję tylko obraz, jakie życie to było. Żydzi byli bardzo biedni, bardzo biedni. [To był dziadek ze strony] mamy. U nas u Żydów się dawało dużo [imion]. Jak pan wie, w moich czasach dzieci się rodziły, bardzo dużo umarło, bardzo dużo. I było u nich jakieś [przekonanie], wierzyli w to, że dają imię od dziadków, od babków. To jest *semel*, to znaczy znak, że oni będą... Mnie dali trzy imiona. Jak ja przyjechałam tu [do Izraela], to Sochnut [Agencja Żydowska na rzecz Izraela] oglądał moją metrykę. Ja nie chcę powiedzieć [jakie imiona mi dali]. Jak mój brat się ze mną kłócił, to on wysyłał moje wszystkie imiona. Ja strasznie płakałam przed mamą, dlaczego dali mi [te imiona].

Data i miejsce nagrania	2006-12-19, Hajfa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"